TYGODNIK BIALSKI

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników
wydawane przez „Powiatowy Związek gospodarczy" w Białej.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena 20 h. Redakcya i Administracya pisma: Biała: „Związek gospodarczy" Nowy Rynek. Cena 20 h.

Nr. 6. Biała, dnia 8. lutego 1919. Rok 2

Baczność robotnicy z Lipnika!

Odzew do naczelnika rządu powiatowego p. Chłapowskiego.

P. Barcik, sklepikarz kółka w Lipniku koło kościoła otrzymał ze Starostwa przydzielone kilka fur ziemniaków z Osieka które sprzedawał między członków po 38 K za cetnar metryczny, gdy tymczasem równocześnie dla reszty mieszkańców Lipnika tj. dla rodzin robotników, którzy nie są członkami Kółka otrzymuje Lipnik ziemniaki aż z Pilzna, które sprzedaje po 65 Koron.

Ziemniaki dla Kółka p. Barcika są rekwirowane w powiecie Bialskim po cenie 30 K i przychodzą bez manka, dlatego można je sprzedać po 38 Koron, gdy tymczasem ziemniaki dla zarządu gminnego w Lipniku są zakupione w obcym powiecie po cenie 55 Koron, przychodzą koleją z wielkimi brakami, bo po drodze bywają rozkradzione i dlatego są sprzedawane po 65 Koron. Przytem zarząd gminny, mając do obdzielania równo 7 do 8 tysięcy ludności nie może dawać więcej jak kilkadziesiąt a czasem tylko kilka kilogramów na głowę, gdy tymczasem p. Barcik, mając mało osób do rozdzielenia, może dać po metrze i więcej na głowę członka Kółka. —

Panie Staroato! Przypominamy, że już raz na tę niesprawiedliwość deputacya z Lipnika się uskarżała. Było to wówczas, gdy p. Czarneckiemu dla jego Kółka w Leszczynach wydano kilka wagonów (coś ze 4) ziemniaków od Linderta z Bestwiny mimo to, że tylko 10 wagonów było przydzielonych dla całej gminy w Lipniku bez wyjątku,

Skutek tej protekcyi był ten, że p. Czarnecki mógł rozdzielić między swoich członków po 1 metrze a nawet i 1½ metrów na głowę, gdy tymczasem reszta robotniczej ludności nie mogła otrzymać nawet kilkadziesiąt kilogramów na głowę. Wtedy Barcik imieniem swoich członków z 2giego Kółka narzekał razem ze zarządem aprowizacyjnym całej gminy na tę niesprawiedliwość a Pan Panie Starosta przyznał wówczas, że to była krzywda, uznał, że te 10 wagonów powinny być oddane gminie i dla całej ludności lipnickiej rozdzielone. Pan Starosta oświadczył wówczas, że to się nie powtórzy. Tymczasem obecnie powtórzyła się tym razem na korzyść p. Barcika ta sama niesprawiedliwość. Protestujemy przeciw temu by Starostwo robiło różnicę i dopuszczało protegowanie obu Kółek w Lipniku p. (Czarneckiego i Barcika) ze szkodą dla reszty robotniczej ludności. PP. Barcik i Czarnecki a teraz kierownik nowego sklepu Mączyński wymawiają się, że p. Byrsk przewodniczący źle rządzi. Jeżeli tak, to trzeba przez bezstronną komisyę zrobić dochodzenie, a skoro zarzut okaże się prawdziwy, to wówczas należy od naczelnika gminy (bo gmina prowadzi aprowizacyę) domagać się by złe usunąć lub nawet dać innego kierownika.

Czy jednak to jest racya, by dlatego, że Byrski się komuś nie podoba, była karana cała ludność Lipnika płacąc za ziemniaki po 65 Koron a byli obdarzeni członkowie Kółka otrzymując ziemniaki po 38 Koron za cetnar?

Panuje w Lipniku z tego powodu ogromne rozgoryczenie zwłaszcza wśród robotników należących do socyalistycznych organizacyi konsumowych. Robotnicy ci odczuwają tę krzywdę tem dotkliwiej, że właśnie ostrej akcyi konsumów Związku i Dra Grossa należy zawdzięczyć, że tego roku obszarnicy i wielkorolnicy musieli oddać ziemniaki po cenie maksymalnej, niestety przez komisye wyjeżdżające zwiększonej do 30 Koron. Zwłaszcza p. Rudziński z Osieka, który przez poprzednie lata się opierał, żądając za swe ziemniaki 70, 80 Koron i więcej zmuszony był tylko przez robotę konsumów oddać ziemniaki po 30 Koron. Prezes Związku Dr. Gross jeździł po całym powiecie na zgromadzenia, wykazywał jaka była lichwa ziemniaczana zeszłego roku, wskazywał, że zeszłego roku musiały kobiety i dzieci jeździć i nachodzić się dniami całymi po wsiach, płacić grube pieniądze za ziemniaki jeszcze prosić, dawać podarunki a później jeszcze narażać się na to, że żandarm konfiskował te ziemniaki. Nie kto inny, tylko prezes konsumów wyliczał, że sama lichwa ziemniaczana wyciągała miliony z kieszeń najbiedniejszej ludności. Przypominamy te konferencye w lokalu Związku odbywane w obecności p. Starosty i p. Hempla, na których przewodniczący konsumów ostrzegał starostę i obszarników, że będzie katastrofa, która i dla nich źle się może skończyć, jeżeli nie oddadzą panowie ziemniaków po taniej cenie i jeżeli nadal będą uprawiać lichwę. Przypominamy konferencye w Radzie powiatowej, gdzie były konsumy i obszarnicy zebrani i tam znów prezes Dr. Gross apelował i ostrzegał obszarników, by nie igrali z ogniem, żądając równocześnie od p. Starosty, by stosował ustawę, która dopuszcza areszt 6miesięczny na opornego obszarnika. Przypominamy, że Związek konsumów miał swego osobnego referenta, który zajmował się sprawą ziemniaków. P. Boryczko, obecnie inspektor ziemniaczany przy Starostwie był poprzednio urzędnikiem Związku konsumów, przyjętym tylko w tym celu, by nie dopuścił do lichwy ziemniaczanej i wydobyć z powiatu jak najwięcej ziemniaków po cenie maksymalnej.

Przypominamy wreszcie, że Związek konsumów sprowadził na tę konferencyę referentów ze Starostwa w Bielsku, żeby przedstawili jak oni to w Bielsku

robią, że tam ludność otrzymała ziemniaki po 20 Kor. za metr a mąkę po kilkadziesiąt centów za kilogram. —

Podczas gdy konsumy tak sprężyście i namiętnie pracowały przeciw lichwie w interesie robotniczej ludności, obszarnicy przy pomocy polityknjących księży, profesorów, wójtów i sekretarzy gminnych zwalczali konsumy, organizując nawet bezrolnych w Kółkach. Była nagonka straszna. Ks. Fajfer i obszarnik Czecz zwołali księży i wójtów do Rady powiatowej i na gwałt pobudzali do życia i tworzyli kółka przeciw konsumom. Utworzono powiatowy zarząd kółek. Prezesem został profesor Braszka, wiceprezesem obszarnik Czecz. P. Braszka współdziałał ze związkiem, gdy chodziło o wysłanie komisyi do rolników, by przepisać kontyngent ziemniaczany i zbożowy. Te komisye jednak nie były korzystne. Raz dlatego, że przepisano za późno i za mało a później, że niepotrzebnie komisye podwyższyły cenę ziemniaków u obszarników z 20 na 30 Koron.

Konsumy się użalały, że obszarnicy, którzy pod presyą agitacyi naszego związku już dali ziemniaki po cenie 20 K (jakto było u p. Rudzińskiego, gdzie członkowie konsumów już przed komisyami ziemniaki wykopali) to potem, opierając się na oświadczeniu komisyi żądali cenę 30 koron. A teraz nagrodę za tę pracę konsumów wykonaną w interesie całej ludności mają otrzymać kółka i to kółka w Leszczynach i w Lipniku, które we walce z obszarnikami stały z boku. Więc tanich ziemniaków z Osieka nie mają otrzymać członkowie konsumów, które w walce z Osiekiem te tanie ziemniaki wywalczyli. Te tanie ziemniaki z Osieka otrzymują kółka a drogie z Pilzna otrzymują członkowie konsumów. Czy to jest sprawiedliwość? Czy można się dziwić, że ludność robotnicza zwłaszcza socyalistyczna jest oburzona i rozgoryczoną?

Na tem jeszcze nie dosyć. PP. Barcikowi i Czarneckiemu to jeszcze nie wystarczy, że kółka dostały tańsze ziemniaki niż socyaliści. Panowie ci chcą jeszcze tę niesprawiedliwość politycznie przeciw socyalistom wyzyskać.

Zwołują tedy ci panowie zgromadzenie i wołają do obałamuconych i wygłodzonych ludzi: Patrzcie się jak rządzi Byrski i socyaliści. My Wam dajemy ziemniaki po 38 kor. a Byrski rozdziela ziemniaki po 65 kor. Wniosek: Przystąpcie tedy do kółek i głosujcie tak jak kółko na Maślankę.

Czy to nie szczyt obłudy? Kto wywalczył ziemniaki z Osieka po cenie maksymalnej czy pp. Czarnecki i Barcik, czy też konsumy i socyaliści?

Chyba tylko socyaliści — tylko, że w sposób niesprawiedliwy te ziemniaki dostały się do rąk Kółek.

Protestujemy przeciw temu, by w Lipniku i Białej, gdzie zarządy gminne zajmują się aprowizacyą przydzielało Starostwo poza plecami tych zarządów gminnych aprowizacyjnych osobnym kółkom środki żywności i to jeszcze w taki sposób, że wywołuje u szerokich mas ludności uczucie krzywdy i to tembardziej, gdy te kółka otrzymane ze Starostwa korzyści politycznie przeciw tym szerokim masom wyzyskują. Ostrzegamy Starostwo! Dość jest i bez tego dla ludności utrapienia. Dość i tak nagromadzonego materyału palnego, nie potrzeba jeszcze wlewać oliwy do ognia.

Konsumy chcą sprawiedliwości dla wszystkich, nie chcą dla siebie przywilejów **ale też nie dopuszczą do swojej krzywdy, nie dopuszczą, by Kółka były ze szkodą dla reszty ludności uprzywilejowane.**

Organizacye konsumowe w Lipniku.

P. S. Robotnicy z Lipnika nie dajcie się bałamucić. Kółka w Lipniku i Leszczynach są to żółte organizacye. Fabrykanci tak samo robili. Kupowali sobie kilku robotników żółtych, dawali im lepsze płace, żeby agitowali przeciw socyalistom, którzy walczyli o lepszą płacę, o lepszy byt dla wszystkich a nie dla kilku. Kółka w Lipniku i Leszczynach mogły dać korzyści i to przy pomocy Starostwa kilkudziesięciu albo kilkuset ludziom i to raz na dłuższy czas. Kółka mogą dać po metrze ziemniaków kilkuset ludziom ale nie mogą dać wszystkim, nie mogą dać całemu ogółowi musieliby tak jak konsumy walczyć z obszarnikami i wielkorolnikami dla ogółu a tego kółka nie chcą.

Kółka w Leszczynach chcą bardzo małemi korzyściami kupić kilkudziesięciu ludzi, na to by zwalczyć resztę, by zwalczyć socyalistów, którzy chcą dobra dla ogółu.

Robotnicy z Lipnika i Leszczyn wystąpcie z Kółek. Aprowizacyę dla Lipnika prowadzi Zarząd gminny. Możecie sami z pomiędzy siebie wybrać taki zarząd aprowizacyjny, jaki Wam odpowiada. Zarząd przydziela dla całego Lipnika mąkę i cukier, naftę, świece, ziemniaki dla wszystkich po równych cenach i w równych porcyach.

Jeżeli Starostwo będzie dozorowało sprawiedliwości to wy w Kółkach nie możecie dostać ani więcej ani taniej, jak reszta ludności. Poco tedy siedzicie w Kółkach w Leszczynach i Lipniku, które są wrogo usposobione dla socyalistów i socyalistów na każdym kroku zwalczają.

Zwracamy Wam uwagę, że to są żółte organizacye i że robotnicy tam należący będą przez socyalistów jako żółci i jako wrogowie klasy robotniczej znienawidzeni.

Żółte organizacye zawodowe znikły a robotnicy kupieni przez fabrykantów byli jako żółci znienawidzeni przez wszystkich robotników. Bezrolni nie mają co w Kółkach do szukania. Kółka są to organizacye żółte dobre dla obszarników i przeznaczone do **zwalczania konsumów**, którzy podjęli walkę z obszarnikami o usunięcie lichwy.

Precz tedy z organizacyami żółtemi!

Polska walczy na czterech frontach!

Zakończyła się niby mordercza wojna — i w Paryżu radzi koalicyjna konferencya pokojowa — a Polska krwawić się musi dalej i to na cztery strony — z Rusinami we wschodniej Galicyi, z Niemcami w Poznańskiem, z bolszewikami rosyjskimi na Litwie — i wreszcie ze zdradzieckim napadem Czechów na Śląsk cieszyński.

Na czele Polski stoi obecnie rząd z prezydentem Padarewskim, w Paryżu urzęduje stale t. zw. komitet narodowy z p. Dmowskim i różnymi hrabiami, który przysłał do Polski p. Grabskiego, a ten na zgromadzeniach i w wywiadach zapewniał, że w Polsce byłoby wszystko dobrze — tylko żeby ustąpił rząd robotniczo-ludowy, bo koalicya go nie uznaje. O Śląsk — możemy być spokojni — **zapewniał p. Grabski** — koalicya nie pozwoli go Czechom tknąć, całą uwagę zwrócić należy na Lwów, na wschodnią Galicyę.

Rząd robotniczo-ludowy ustąpił, o Śląsk byliśmy spokojni, tak dalece, że wysłano batalion śląski do wschodniej Galicyi.

Tymczasem Czesi z przyzwoleniem misyi koalicyjnej napadają podstępnie Śląsk — zagrażają Galicyi — przy pomocy wojsk swych, które nadeszły już z Francyi. Naszych zaś 30.000 wojska pod dowództwem gen. Hallera dotąd nie wyruszyło z Francyi, bo jak okazało się obecnie, nie chciał tego paryski komitet narodowy t. j. narodowo-demokratyczny. Dlaczego? bo w Polsce rząd nie spoczywał w rękach narodowych demokratów.

Narodowi-demokraci zwalczali w szalony wprost sposob Rząd robotniczo-ludowy, zbojkotowali pożyczkę państwową — urządzili spisek na Rząd i Naczelnika Państwa, u koalicyi robili wszystko, aby Piłsudskiego i rząd polski przedstawić jak najgorzej — tak że Francya nie przyjęła nawet misyi wysłanej przez Piłsudskiego, a koalicya zamiast żywności, pomocy — śle do Polski jednę misyę za drugą t. j. delegacye, które mają się przekonać jak to tu jest u nas w Polsce.

Narodowi-demokraci, wstrzymali przyjazd wojsk Hallera do Polski — a równocześnie zapewniali, że Śląskowi nic nie grozi. Oni są więc winni utraty zagłębia węglowego na Śląsku i tych krwawych ofiar, które w obronie jego padły.

Tak przysługują się Polsce narodowi-demokraci ze swoim komitetem narodowym w Paryżu — z pp. Dmowskimi, Grabskimi, i różnymi hrabiami na czele. Lud polski zachowa to w pamięci.

Nasze zwycięstwo.

Mamy więc 3ch naszych posłów socyalistycznych z tego okręgu wyborczego. — Wybory okazały tutaj naszą siłę — wykazały uświadomienie Ludu pracującego. Lista socyalistyczna uzyskała o kilkaset więcej głosów niż **lista Nr. 6 czterech zblokowanych partyj** mianowicie: Piastowców, czyli hrabsko-księżych Ludowców, stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, chrześcijańsko-społecznego i narodowo-demokratycznego. Cztery katolickie „narodowe" i to jedynie! i wyłącznie „narodowe" stronnictwa okazały się słabsze niż jedno socyalistyczne — odsądzone przez narodowych-demokratów od polskości a przez księży i ich nieuświadomionych krzykaczy — od chrześcijanizmu. Głosowali na listę Nr. 8 polscy chłopi, polscy robotnicy, polskie kobiety, którzy polskość i chrześcijanizm głębiej w sercu mają niż endeccy i klerykalni krzykacze — i czynem je w życiu codziennem stwierdzają. Niemile muszą się czuć obecnie szczególnie księża, którzy nietylko osoby swe ale i kościoł wprzęgli w namiętny sposób do walki wyborczej — a wyszli z niej z próżnemi rękami. Ich kandydat z listy 6 ks. Sosin pozostał w domu. Żadne księże stronnictwo, ani chrześcijańsko-ludowe, ani chrześcijańsko-społeczne, nie otrzymało ani jednego mandatu, które przypadły w ten sposób: **Pierwszy mandat, socyaliści, tow. Żuławski**, sekretarz górniczy, drugi mandat, piastowcy p. Maślanka, **trzeci i czwarty mandat, socyaliści, tow. Rejdych górnik-rolnik i tow. Smulikowski nauczyciel**, piąty mandat dopiero uzyskał narodowy-demokrata p. Tabaczyński, którego wstydliwie na agitacyjnych odezwach, nazywano chrześcijańsko-ludowym.

Księża wybrali więc jednego piastowca i jednego narodowego demokratę, którzy księży wyprowadzili w pole, bo umieścili im księżego kandydata na Sejm miejscu w liście, wskutek czego ks. Sosin padł — a plon roboty księżej zagarnęli p. Maślanka i p. Tabaczyński.

Wynik wyborów jest dosadną odpowiedzią nietylko dla duszpasterzy, ale i endeckich profesorków w Białej, którzy w obłędzie widocznie czy świadomem kłamstwie wołali z tryumfem w „Głosie bialskim": „Szeregi ich t. j. socyalistów topnieją". Okazało się coś wprost przeciwnego. Szeregi nasze wzrosły potężnie. Wybraliśmy 3ch, wadowicko-kęcko-żywieckie 2ch socyalistów i 1 radykalnego ludowca — a padł tam endecki działacz Piaś i republikanin Kurjerka p. Konczyński. Nie wyszedł też żaden ksiądz. Górą więc uświadomiony Lud bialskiego, kęckiego i żywieczyzny. W Bialskiem najwięcej uświadomionym okazał się Kaniów, gdzie padło na nas **402**, na Nr. 6, **2** głosy, później idzie Bestwinka na Nr. 8 233, na Nr. 6 30, Dankowice 366 i 50, Bór łod. 53 i 9, Bór wilk. 60 i 14, Bystra 269 i 126, Godziszka 249 i 105, Mikuszowice 312 i 184, Lipnik 1301 i 865, Wilkowice 433 i 381, Buczkowice 377 i 356, Bestwina 291 i 81, ale lista p. Braszki 290, Janowice 107 i 63, lista p. Braszki 118. Większość Nr. 6: Biała 878 i 808, Hałcnów 505 i 470, Kozy 615 i 418, Komorowice 480 i 268, Straconka 434 i 129, Rybarzowice 651 i 22, Międzybrodzie lipn. 526 i 6, Kalna 98 i 50, Meszna 101 i 71. Szczyrk 244 p. Braszki, my 89, Nr. 6 — 0. Brak Huciska i Salmopolu.

Sejm ustawodawczy 9 lutego.

Według zapowiedzi Rządu, wybrani posłowie mają w niedzielę 9. lutego zebrać się w Warszawie — na uroczyste posiedzenie pierwszego Sejmu w wolnej niepodległej Republice polskiej. Chwila to będzie niezmiernie podniosła. Po niej ma nastąpić praca Sejmu nad zbudowaniem szczęśliwej — Ludowej Polski. Czekamy i wszystkiego dobrego dla mas ludowych po Sejmie się spodziewamy.

Udział kobiet w wyborach!

Nadspodziewanie licznie wzięły kobiety polskie udział w pierwszych wyborach w Polsce. Znać, że poczuły się na równi z mężczyznami, uprawnionemi obywatelkami Polski — i za wynik wyborów biorą już i na siebie odpowiedzialność. Duża część poszła jeszcze do wyborów za wskazówką księży i z kartką przez księży daną czy uznaną — ale w bardzo wielu gminach głosowały kobiety masowo na socyalistów, dając tem dowód, że rozumieją walkę o byt, o prawa dla Ludu pracującego — którą prowadzą socyaliści z dotychczasowym kapitalistycznym ustrojem świata. Cześć za to uświadomionej kobiecie!

Wynik wyborów w Polsce!

Wybory odbyły się jedynie w Kongresówce — czyli t. zw. Królestwie Polskiem i w zachodniej Galicyi. Nie mogły się odbyć wybory w dawnym zaborze pruskim, we wschodniej Galicyi, na Śląsku, ani w północno-wschodnich kresowych powiatach Polski. Wszędzie tam wre jeszcze walka. Na 527 posłów, których przewiduje ordynacya wyborcza, wybrano około 300. Z ziem, które nie wybrały posłów, wezmą w Sejmie udział dotychczasowi posłowie parlamentarni, dawnych parlamentów. Jaki

będzie stosunek ilościowy posłów lewicowych, do prawicowych, zobaczymy po zebraniu się Sejmu.

Galicya i Śląsk wysyła 20 posłów socyalistycznych na ogólną liczbę 77.

Inwalidzi.

W poprzednim numerze gazetki pisaliśmy o tem, że w całym kraju odbywałą się wiece inwalidów, na których radzą, jak ratować się przed nędzą i głodem. Jako wynik tych wieców utworzony został **„Związek Inwalidów wojennych w Polsce“** Wydział wykonawczy tego Związku otworzył biuro w Krakowie plac W. W. Świętych 1, I. piętro i urzęduje codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 4 do 6 popołudniu.

N i e c h   Z a r z ą d y   n a s z y c h   K o n s u m ó w poinformują otem inwalidów w swej gminie. Niech jeden z nich zajmie się spisaniem wszystkich w gminie. Spisy trzeba posłać do Krakowa. Najlepiej porady ustnej zasięgnąć u nas w Redakcyi „Tygodnika bialskiego“. Organizujcie się wszyscy, bo tylko zorganizowani będziecie wysłuchani u Władz i wykołatacie pomoc dla siebie. Luzem chodząc, nic nie zyskacie.

Zapomogi dla zdemobilizowanych bezrobotnych.

Podajemy poniżej terminy posiedzeń komitetów z gmin powiatu sądowego kęckiego. W podane dni mają Komitety przybyć do Białej, gdzie z Komitetem powiatowym ustala się w Starostwie listę osób do pobrania zapomogi w gminie a następnie podejmuje Komitet pieniądze do wypłaty.

W sobotę 8. lutego: Bielany, Witkowice, Łęki, Międzybrodzie kobiernickie, Nowa Wieś, Kańczuga, Bulowice.

W poniedziałek 10. lutego: Porąbka, Stara wieś dolna, Wilamowice, Hecznarowice, Osiek, Stara wieś górna. Dalszych terminów nie ustanowiono jeszcze.

Również głucho zupełnie z dalszą akcyą zapomogową, zaś bieda coraz większa, i ludzie dopytują się co dnia, gdzie się zwrócić o pomoc, bo pracy niema, i żyć z czego niema. — Prezes Związku wyjechał do Krakowa, celem zasięgnięcia w tej sprawie informacyi. Podamy je w najbliższym numerze.

Aunonimowym obrońcom księży

odpowiadamy, że przedewszystkiem, jeśli uważają, że bronią słuszności, to powinni listy podpisać, nie wstydzić się, że są obrońcami księży. Napisać prawdę, jak było, my chętnie głos prawdy każdego umieścimy. Pogróżki zabicia, ubicia to lepiej sobie schować, bo nikt ich się nie ulęknie, a świadczą tylko o dość nieokrzesanym stanie i wychowaniu wygrażających. A jeszcze dziwniejsze, że to niby dobrzy katolicy grożą zabiciem; możebyście jeszcze na stosach palić chcieli żywcem — w myśl przykazań Chrystusa: „Miłujcie nieprzyjacioły Wasze“ i 5 go „Nie zabijaj“.

Podkreślamy tu jeszcze raz z naciskiem, że religię, wiarę każdego uważamy za rzeczy święte — kościół za dom modlitwy. Nigdy też tych rzeczy nie zaczepiamy — ale wszelkie nadużycia kościoła do spraw świeckich, politycznych do agitacyi wyborczej piętnujemy i piętnować będziemy nadal publicznie — jak niemniej imiennie podawać księży te nadużycia popełniających.

„Nie szargać świętości bo trza, żeby święte były“ — więc nie szargać kościoła — nie nadużywać religii do wyborów — wtedy będzie spokój — o księżach nikt pisał nie będzie — bo nie pisze się tego dla przyjemności, czy dokuczenia — ale dla wykazania nadużyć — dla otwierania ludziom oczu na te nadużycia.

Nigdzie już w Europie — ani w Ameryce — nie mieszają księża polityki do religii — nie mówią o wyborach z ambony, nie każą t a k a nie inaczej głosować, nie grożą odmawianiem rozgrzeszenia, ślubu, chrztu, pogrzebu — za inne głosowanie niż chce ksiądz — tylko w Polsce. I c i ą g l e   m ó w i ą   z a   g r a n i c ą,   ż e   L u d   t u   c i e m n y, więcej niż połowa analfabetów, a my ani rusz światła dopuścić do siebie nie chcemy. Tylko to dobre i prawdziwe, co ksiądz powie, ta gazeta dobra, którą ksiądz zachwali i czytać poleci, wszystko inne to socyalistyczne — niedobre i za czytanie tego grzech masz człowieku.

Tak to u nas myśli jeszcze dużo Ludu — ale nie tak jest już w Czechach, na Węgrzech, w niem. Austryi, w Niemczech — lub we Francyi albo Ameryce. — Spytajcie się Waszych duszpasterzy — jak to jest z kościołem i księżmi we Francyi, Ameryce, gdzie jest duża oświata i ludziom lepiej się powodzi niż u nas. Spytajcie, jakto się stało, że demokratyczna, republikańska Francya, którą za masońską księża u nas okrzyczeli — i demokratyczna Ameryka zwyciężyły katolicką Austryę i Niemcy — pobożnych cesarzy Wilhelma i Karola.

Demokratyzmowi Francyi i Ameryki sprzyjała sprawiedliwość Boska — a l e   d e m o k r a t y z m u   d o   P o l s k i   n i e   c h c ą   d o p u ś c i ć   k s i ę ż a — a Lud im pomaga w tem — i trwa w ciemnocie przodków swoich.

Świat idzie w postępie naprzód — a Polska zawsze zostaje w tyle Teraz zaczyna być lepiej — coraz więcej ludzi przychodzi do przekonania, że trzeba nie tylko modlić się i pracować, a l e   ż e   t r z e b a   i   m y ś l e ć, zastanawiać się nad wszystkiem, co u nas i w świecie się dzieje, d l a c z e g o   g d z i e i n d z i e j   l e p i e j — a u nas wiecznie marnie i biednie; zaczynają ludzie pojmować, że nie wystarcza czytać tylko z książki do nabożeństwa — albo tę gazetę tylko, którą ksiądz zaleci, ale że trzeba czytać różne książki poważne i różne gazety — a rozumem rozważać to co się przeczyta, to będzie w głowie naszej coraz jaśniej — i będziemy mieli o wszystkiem swoje zdanie — a nie tylko takie, jakie nam ksiądz — lub ktoś inny podda.

Przez oświatę idzie się do wolności.

W sprawie notatki o ks. Włodku w Lipniku! Otrzymaliśmy następujący list: Wielce prawdy i w przypuszczeniu, że szan. Redakcya w dobrej wierze padła ofiarą fałszywej informacyi upraszam na podstawie obowiązującego dotąd § 19 u. pr. o zamieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania: Nieprawdą jest, jak to w „Tygodniku bialskim“ Nr. 4 powiedziano, że p. Nowakowska poszła do ks. proboszcza w Lipniku z prośbą o pochowanie jej syna w Białej, natomiast prawdą jest, że dnia 17. stycznia b. r. przedpołudniem zjawił się w tej sprawie w kancelaryi urzędu parafialnego p. Józef Schubert przedsiębiorca pogrzebowy. Nieprawdą jest, że p. N. musiała zapłacić 98 K za samo pozwolenie pochowania syna w innej parafii, prawdą zaś jest, że p. Schubert bez żadnych opowiadań o smutnym stanie finansowym p. N. i bez prośby o zniżkę uiścił zwyczajną w takich razach taksę od 98 K daleko niższą.

Nieprawdą jest dalej, że ks. proboszcz z Lipnika pobrał 98 K za nic, za darmo — prawdą natomiast jest że taksę zwyczajną od 98 K znacznie niższą pobrał za: 1) eksportacyę zwłok z domu żałoby w Lipniku Nr. 572 do granicy parafii bialskiej, 2) tytułem wynagrodzenia organisty lipnickiego, co może tenże poświadczyć, 3) za podzwonne w Lipniku w chwili pogrzebu, 4) za nabożeń-two żałobne w kościele lipnickim, na drugi dzień odprawione. — Że de facto osobiście z organistą i ministrantami w eksportacyi udziału nie brałem, to nie jest moją winą, gdyż strona zamawiająca pogrzeb nie posłała, jak to było umówione, wózka, celem zawiezienia księdza z Lipnika wraz z asystą i paramentemi kościelnymi do domu żałoby, a żądać, by ksiądz 2 km drogi w jedną tylko stronę wśród błota pieszo odbywał nie miała żadnego prawa.

Ks. Adolf Włodek
proboszcz w Lipniku.

Istotnie, jak zbadaliśmy obecnie, wdowa Nowakowska nie była osobiście u ks. Włodka — ale to dlatego, bo nie mając pieniędzy na pogrzeb — zwróciła się do p. Schuberta, jako przedsiębiorcy pogrzebowego, aby na własny koszt urządził pogrzeb, a ona mu zwróci, gdy otrzyma jakąś tam spłatę, należącą się śp. Zmarłemu. P. Schubert to uczynił.

Pisze dalej ks. proboszcz, że nie 98 K ale zwyczajną taksę, daleko niższą od 98 K. Dlaczego ks. proboszcz przemilcza kwotę? Następnie podkreśla ksiądz proboszcz, że nie za nic zapłaciła tę taksę, ale za: 1) eksportacyę zwłok, 2) wynagrodzenie organisty, 3) podzwonne i 4) mszę św. — pisze jednak, że w eksportowaniu zwłok nie brał udziału, bo nie przysłano wózka, — dodajemy, co kosztowałoby biedną wdowę, conajmniej 50 K. Wobec tego dwa pierwsze punkty odpadają, pozostało tylko podzwonne i msza św.

Przyjmujemy, że ks. proboszcz nie wiedział iż chodziło o biedną wdowę, wyrobnicę, o stratę jedynego syna, i dlatego postąpił bezceremonialnie, wziął taksę, kazał przysłać wózek nie troszcząc się o kieszeń, która to pokryć miała. Wierzymy jednak, iż obecnie, gdy stwierdził sam u p. Schuberta, że pogrzeb odbył się za pożyczone pieniądze, że dotyczy to wszystko biednej kobieciny, znajdzie się wobec niej po chrześcijańsku, po kapłańsku, wróci jej choć owych kilkadziesiąt koron, a ona o tyle mniej będzie musiała spłacać wierzycielowi. Wskazówki dla ogółu: Biedni mając ponosić opłaty za posługi kościelne — ponad swą możność pieniężną — niech postarają się zawsze przedtem w urzędzie gminnym o świadectwo ubóstwa — z niem zgłoszą się w urzędzie parafialnym — a wtedy uniknie się dwu prykrości: dla biednego — płacenia ponad możność — dla księży proboszczów — mimowolnego krzywdzenia biednych.

Odnośnie do zarzutów w artykule: „Sprawy p. Czarneckiego na posiedzeniu Rady gospodarczej w Lipniku" otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Na podstawie § 19 ust. pras. proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Tygodnika bialskiego" następującego sprostowania:

Zarzuty podniesione przeciwko mnie w artykule „Tygodnika bialskiego" z dnia 26. stycznia br. pod napisem „Sprawy p. Czarneckiego na posiedzeniu Rady gospodarczej w Lipniku" są zupełnie z prawdą niezgodne. W szczególności nieprawdą jest:

1) bym na dostawione w kwietniu 1918 skrzynie jaj w cenie rzekomo „umówionej" po 36 h. za sztukę, „wystawił fakturę" na cenę po 45 b. za sztukę,

2) bym na dostawiony na wiosnę 1918 miód w cenie „umówionej" 28 K za 1 Kg „wystawił fakturę" na kwotę 29 K 50 h. za 1 Kg. oraz

3) bym zawierając w maju 1918 z p. Pawłowskim umowę o dostawę ziemniaków po „umówionej cenie 52 K za cetnar metr miał wystawić rachunek na 60 K".

Prawdą natomiast jest, że wszystkie dotyczące transakcye p. Pawłowskiego wyłącznie przeprowadzał i uskuteczniał zastępca czy spólnik tegoż ostatniego to jest p. Michał Dubaj, na ówczas profesor szkoły handlowej w Białej.

Po nadejściu do Białej towaru ad 1) i ad 2) zastępca czy spólnik p. Pawłowskiego p. Michał Dubaj z polecenia swego mocodawcy przedłożył mi odnośne faktury, zaś ja jako ówcz-sny kierownik urzędu aprowizacyjnego zarządziłem wypłatę ceny kupna w tej wysokości jaka uwidocznioną była w owych rachunkach przez p. Dubaja wystawionych i przedłożonych.

Nieprawdą zatem jest, abym umawiał się z p. Pawłowskim o cenę towaru, abym wystawiał jakiekolwiek faktury i abym przy wzmiankowanych transakcyach pobrał lub przywłaszczył sobie jakąkolwiek nadwyżkę.

Co do twierdzenia, że p. Pawłowski dostarczył 6 skrzyń jaj, to zaznaczyć należy, że p. Dubaj sprzedał urzędowi aprowizacyjnemu w Lipniku tylko 3 skrzynie, natomiast 3 dalsze skrzynie rozsprzedał nauczycielom bialskim w budynku polskiej szkoły żeńskiej w Białej a uzyskaną cenę kupna wręczył p. Pawłowskiemu,

ad 3.) W sprawie niewykonanej dostawy ziemniaków zauważyć wypada, że o ile faktura opiewać miała na łączną kwotę 60 K za cetnar metr. to cenę fakturową widocznie ustalono na tej podstawie, że wedle obliczenia p, Pawłowskiego 1 cetnar metr. miał kosztować 52 K, do której to kwoty doliczał tenże tytułem swoich wydatków po 8 K przy każdym cetnarze metr. Zaczem nieprawdą jest, by faktura miała być o 8 K na jednym cetnarze metr. wyższa od „rzeczywistej ceny".

ad 4.) Co się tyczy zapłaty kwoty 18.000 K za dostarczoną kiełbasę, o którą kwotę Kółko rolnicze w Leszczynach zaskarżyło gminę Lipnik — to nie uprzedzając wyniku toczącego się sporu, sprawdzić należy na podstawie materyału procesowego, że odnośne roszczenie Kółka rolniczego jest zupełnie uzasadnione, oraz że ja ze sprawą tą nie mam nic wspólnego. Nieprawdą więc jest, abym kupował kiełbasę na własny rachunek i abym, korzystając z wpływu w Starostwie uzyskał z funduszu zapomogowego kilkadziesiąt tysięcy Koron na rzekome pokrycie deficytu powstałego przy sprzedaży owej kiełbasy.

Z poważaniem: Czarnecki Oswald.

Od Redakcyi: Wyjaśnienia strony umieszczającej artykuł „Sprawy p. Czarneckiego. . . ." podamy w następnym numerze.

Korespondencye.

Z Komorowic donoszą nam o różnych sprawach wyborczych sekretarza gminnego, o niewpisaniu wielu ludzi na listę wyborczą, chociaż sami u niego się z łaszali — o agitacyi za Nr. 6 i rozdawaniu kartek przed nawet i w kościele. — Śmieszny jest wogóle człowiek, który sam będąc proletaryuszem, przeciw innym proletaryuszom występuje. Przewrócone mieć musi w głowie, bo zdaje mu się, że pisząc piórem jest już „panem", no i z „panami" musi trzymać. Najgorsi to ludzie, co swego zdania nie mają — a jedynie „pańskiej klamki" się trzymają — i tak kiwają głową jak im każą. Przeciw agitacyjnemu postępowaniu sekretarzy gminnych powinni wystąpić ostro nowi radni robotniczy i zażądać uchwały rady, że tak sektretarz — jak i każdy inny płatny funkcynaryusz gminny obowiązany jest odnosić się do wszystkich ludzi w gminie jednako, bo on jest dla usługi ludziom — a nie ludzie dla niego — w żadnej agitacyi zaś funkcyonaryuszom udziału brać niewolno. Macie obecnie swoich radnych, żądać od nich, by na nadużycia w gminie nie pozwalali. — O wybrykach niejakiego Antoniego Łukosia szkoda i pisać. I tak ludzie się z niego śmieją.

Więcej z Komorowic drugim razem.

Z Wilkowic piszą nam również o wcale nieinteligentnem i niegodnem postępowaniu tamtejszego sekretarza p. Dobiji. Na listę wyborczą nie wciągnął około 600 osób, których dopiero towarzysze partyjni musieli reklamować. Wbrew poleceniu władz, że zwierzchności gminne miały sporządzić spisy uprawnionych do głosowania — p. Dobija wpisywał na listę tylko tych, co się u niego zgłosili. Kobiety nasze znał, jak długo pobierał od nich datki zasiłkowe — ale gdy rząd robotniczo-chłopski dał kobiecie prawo głosowania — to p. Dobija utrudnia lub nawet uniemożliwia wykonanie tego prawa, nie wpisując nawet tej kobiety, która się u niego zgłosiła. I to robi człowiek, co mieni się być nauczycielem ludowym. Naprawdę, z austryackiej pochodzi on szkoły, ku utrapieniu biednej ludności. Wiele innych spraw z Wilkowic podamy w następnym numerze.

Proletaryusz

organ komisyi Związków Zawodowych, poświęcony interesom klasy pracującej na Śląsku. Pismo takie zaczęło wychodzić w Cieszynie, a jako zadania stawia sobie obronę interesów szerokiej masy robotników polskich na Śląsku, którzy, należąc do zawodowych organizacyi, nie mieli dotąd własnego t. j. polskiego pisma zawodowego, choć stanowili i stanowią nieraz 70—90 % członków organizacyi. Brak zawodowej polskiej prasy dał się dotkliwie odczuć polskiemu robotnikowi, co szczególnie jaskrawo występuje przy każdym występie z robotnikami innych narodowości, którzy stawiali polskiego robotnika, gdy szło o potrzeby kulturalne i narodowe, zawsze na ostatniem miejscu. Dlatego hasłem naszem pisze „Proletaryusz" musi być: „Podniesienie stanu robotniczego, zdobycie dla robotników polskich stanowiska odpowiadającego ich liczbie i znaczeniu dla społeczeństwa, dla rozwoju gospodarczego narodu."

Witamy serdecznie świeżego bojownika o lepszą przyszłość ludu pracującego, i wierzymy, że najazd czeski na Śląsk, nie przerwie jego potrzebnej pracy.

Od Redakcyi!

Zwracamy uwagę wszystkich, którzy przysyłają nam listy i korespondencyę, że z niepodpisanych wyraźnie listów i korespondencyi nie korzystamy w „Tygodniku bialskim". Redakcya zachowuje nazwiska, piszących do nas w ścisłej tajemnicy, w gazetce przy artykule lub korespondencyi ich nie umieszcza ale sama musi wiedzieć, kto do niej pisze, z kim się ma porozumieć, gdy coś jest niezrozumiałe w liście. Nadto gdyby ludzie mogli pisywać niepodpisane listy, to nieraz w gniewie, złości napisaliby i przesadne rzeczy, a może i nieprawdziwe, i chcieliby, żeby to w gazetce umieszczać. My zaś chcemy służyć tylko prawdzie, a jak kto prawdę w liście pisze, to go i ze spokojem podpisze. Prosimy więc o listy i korespondencye ale podpisane.

Do Zarządów Konsumów!

Prosimy w każdę sobotę zgłaszać się u nas w Związku lub przysyłać kogoś z kartką po gazetkę.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wippel, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.